

Kronika niezapowiedzianych śmierci

15 grudnia 2012

Seria zagadkowych śmierci ludzi, którzy otarli się o sprawę katastrofy smoleńskiej lub wręcz, jak chorąży Remigiusz Muś, byli ważnymi świadkami w śledztwie, zamiast chwili refleksji, budzi wzruszenie ramion lub rechot tzw. mainstreamu. Najczęstszym argumentem przeciw tym, którzy zadają pytania, jest ten, co zwykle – że to teorie spiskowe.

Od razu więc ujawnię z podniesionym czołem – tak, jestem zwolennikiem teorii spiskowych. Oczywiście nie wszystko da się wyjaśnić teorią spisku. Wiele domniemywań, takich jak np. rzekoma nieobecność osób pochodzenia żydowskiego w czasie zamachu na WTC w Twin Towers, to zwyczajne bzdury.

SPEKULACJE I BANIALUKI

Podobnie jest w tzw. serii smoleńskiej. Sam przyglądałem się sprawie śmierci biskupa Mieczysława Cieślara, którego nazwisko pada w tym kontekście. Zginął on w nocy z 18 na 19 kwietnia 2010 r. w wypadku samochodowym. Jego śmierć miała taki związek ze sprawą smoleńską, że po śmierci ks. gen. Adama Pilcha, który zginął w katastrofie, objął po nim obowiązki proboszcza ewangelickiej parafii i Wniebowstąpienia Pańskiego. Biskup zginął, wracając do siebie do domu, do Łodzi, z nabożeństwa ekumenicznego poświęconego pamięci ofiar 10 kwietnia 2010 r. Dopiero jakiś rok później pojawiła się pogłoska, że miał zginąć, bo zaraz po katastrofie miał odebrać telefon od osoby, która przeżyła. Nie udało mi się potwierdzić, by takie coś miało miejsce.

Byłem natomiast na miejscu wypadku. Dowiedziałem się, że podobne zdarzenia miały już miejsce na tym odcinku drogi, bo szosa jest tak sprofilowana, że w nocy dopiero w ostatniej chwili można dostrzec światła nadjeżdżającego z przeciwka

samochodu. Jeśli dodamy do tego, że sprawca wypadku, który zabił biskupa, był pijany, to mamy obraz, jakich niestety wiele na naszych drogach. To zaś raczej wyklucza zamach na życie ówczesnego zwierzchnika diecezji warszawskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Nie umniejsza to jednak tragedii, jaka dotknęła mój Kościół, który w ciągu kilku dni stracił dwóch wybitnych duchownych.

SPISKI ISTNIEJĄ NA ŚWIECIE

Nie wszystkie śmierci są łatwe do wytłumaczenia. Na pewno nie należy do takich śmierć gen. Sławomira Petelickiego czy chor. Remigiusza Musia. To, co łączy te zgony traktowane jako samobójstwa, to brak listów pożegnalnych i weekendowa pora. Nie są to zresztą jedyne tego typu wypadki. Podobnie było w sprawach Andrzeja Leppera i Ireneusza Sekuły. To właśnie powoduje, że trzeba traktować je poważnie. Jeśli jeszcze dodać, że wszyscy ci ludzie dysponowali unikatową wiedzą, to nie da się przejść nad tymi śmierciami obojętnie.

Tak jak mylił się potwornie Francis Fukuyama, ogłaszając „Koniec historii”, tak mylą się ci, którzy uważają, że spiski to przeszłość bądź domena pisarzy czy scenarzystów. Kłam twierdzeniom Fukuyamy dobitnie zadał wspomniany zamach na WTC, zaś kłam przeciwnikom teorii spiskowych zadaje historia od czasów najdawniejszych aż po współczesność. Nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie twierdził, że Juliusz Cezar zginął w wyniku przypadkowego pchnięcia nożem przez Brutusa. Choć u nas przypadek córki pewnego znanego reżysera, w której dworcu znaleziono martwego operatora filmowego, tak właśnie się tłumaczy. Z czasów nam bliższych. Nikt dziś nie kwestionuje faktu, że dwaj wcześniejsi i późniejsi śmiertelni wrogowie – III Rzesza i Związek Sowiecki – w sierpniu 1939 r. podpisały tajny protokół do paktu o nieagresji, w którym dokonały rozbioru dużej części Europy Środkowej. Ciężko też zanegować fakt, że w styczniu 1942 r. elita ówczesnego państwa niemieckiego zebrała się w willi nad jeziorem Wansee nieopodal Berlina i postanowiła wymordować cały naród.

POLON, STRYCHNINA I AGENCI

Przypadki spisków można by mnożyć w nieskończoność. I nie skończyły się one z tzw. końcem historii. Współczesność również obfituje w tego typu wydarzenia. Przykłady? Proszę bardzo. Seria zamachów z użyciem trotylu w Bujanksku, Moskwie, Wołgodońsku i próba zamachu w Riazaniu. Jak ujawnił ppłk Aleksander Litwinienko, przeprowadzili je funkcjonariusze FSB (następczyni KGB), by dać *cassus belli* do wojny w Czeczenii. Jak zaś skończył sam Litwinienko? Otruty polonem. Wyjątek? Raczej nie. W ostatnich tygodniach oficjalnie potwierdzono, 19 lat po zgonie, że prezydent Turcji został otruty strychniną. Przypomnijmy, że obecnie trwają badania szczątków Jasera Arafata zmarłego 8 lat temu. Pojawiły się bowiem podejrzenia, że również i on mógł zostać otruty polonem. Zanim więc wszystkie pytania i próby wyjaśnienia posmoleńskich zgonów wsadzimy do jednego worka z napisem „teoria spiskowa”, zastanówmy się np. , czego boi się ambasador Tomasz Turowski, który w sądzie pojawia się z silną ochroną. Przypomnijmy, że ten wieloletni oficer komunistycznego wywiadu to jeden z głównych organizatorów lotu prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Smoleńska. On też uległ spiskomanii. A może jednak wie coś więcej?

Autor: Cezary Gmyz

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl